

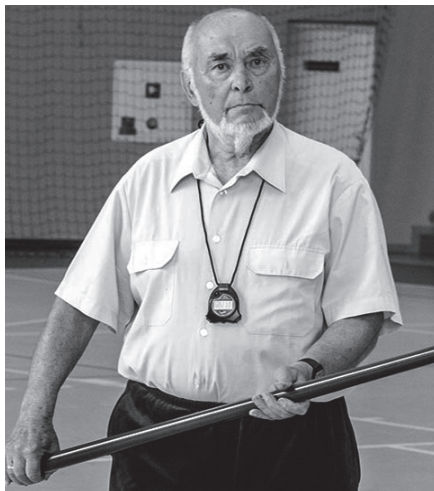
BOGDAN SZPILA

## WSPOMNIENIE O JANIE DIHMIE

O Janie Dihmie (1937 - 2016) najkrócej można powiedzieć – człowiek renesansu. Jak mało kto potrafił niezwykle sprawnie poruszać się w różnych dziedzinach wiedzy i działalności. Był budowniczym, społecznikiem, politykiem, wychowawcą młodzieży. Znaczną część swojego życia poświęcił modelarstwu – pasji, którą „zaraził” setki młodych ludzi.

Jan Dihm zwany przez przyjaciół i znajomych „Ajkiem” przyszedł na świat 27 września 1937 r. w Wadowicach w rodzinie inteligenckiej. Ojciec, dr Jan Dihm, urodzony w Dukli, skończył filozofię i historię na UJ, studiował także w Paryżu i w Berlinie. Po

przegranej kampanii wrześniowej, poprzez Rumunię dostał się do Algierii, a następnie do Anglii, pracując w obu krajach jako nauczyciel. Do kraju powrócił w 1948 roku, gdzie po kilkunastu latach pracy pedagogicznej oddał się nauce, był pracownikiem i członkiem Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Pochodząca z Krakowa matka, Wanda, z wykształcenia była ekonomistką. Jedyne dziecko Dihmów – Jan po ukończeniu wadowickiego liceum studiował architekturę na Politechnice Krakowskiej, gdzie uzyskał tytuł magistra inżyniera architekta. Pracując w Wadowickim Przedsiębiorstwie Budowlanym na różnych stanowiskach, także jako dyrektor, kierował dziesiątkami budowli. Miał wkład w niemal każdy blok, szkołę, szpital czy zakład przemysłowy zbudowany w drugiej połowie ubiegłego wieku od Żywca i Suchej Beskidzkiej po Zator, Myślenice i Bochnię. Po przejściu na emeryturę przez kilkanaście lat prowadził modelarnię lotniczą w Spółdzielni Mieszkaniowej w Wadowicach, a także podejmował działalność gospodarczą nadzorując budowy.



Jan Dihm podczas zawodów  
(fot. Szymon Góralczyk).



Jan Dihn z modelem latającym  
(fot. Szymon Góralczyk).

Od szkoły powszechnej interesował się lotnictwem i modelarstwem. – *Były to niewydarzone konstrukcje – wspominał przed laty w rozmowie z dziennikarzem. – Budowałem latawce, rakiety, samoloty, wykorzystując do napędu gumę od weków lub z rowerowych dętek. Jaka to była radość, gdy pierwszy model przeleciał przez całe podwórko!* Kolejne modelarskie wtajemniczenie zdobywał będąc uczniem wadowickiego liceum, budując samoloty w szkolnej modelarni, którą zorganizował za aprobatą dyrektora Jana Królikiewicza. – *Pierwsze zawody zweryfikowały moje umiejętności, a szczególnie brak wiedzy specjalistycznej – wspominał. – Nie było w owym czasie fachowej literatury na ten temat, do każdej rzeczy musiałem samodzielnie dochodzić.*

Umiejętności rozwinął w Młodzieżowym Domu Kultury w Krakowie podczas studiów. Efekty przerosły marzenia. Z grupą krakowskich modelarzy seryjnie zdobywał cenne trofea wygrywając między innymi międzynarodowe zawody w Stalinogrodzie, czyli w dzisiejszych Katowicach. Zaś na mistrzostwach Polski w 1955 r. zajął (w różnych kategoriach) drugie i szóste miejsce. Na trzecim roku studiów reprezentował Polskę w Pradze w Mistrzostwach Świata. – *Zobaczyliśmy zupełnie inny modelarski świat począwszy od materiałów, konstrukcji, czy techniki startu – opowiadał. – To był punkt zwrotny w polskim modelarstwie. Szybko staliśmy się równorzędnymi partnerami modelarzy z całego świata, acz łatwo nie było. Żelazna kurtyna oddzielała nas wówczas od zachodniej cywilizacji.* Największym modelarskim sukcesem Jana Dihma było zdobycie tytułu drużynowego mistrza świata w 1992 r. Nigdy nie przerwał swojej pasji, każdego roku, aż do końca życia startował w najważniejszych zawodach nie tylko w Polsce, ale także za granicą, często w towarzystwie podopiecznych z wadowickiej pracowni modelarskiej. Był jednym z niewielu Polaków potrafiących wykonać ważące mniej, niż jedną dziesiątą grama urządzenie zmieniające w locie geometrię wychylenia łopatek śmigła (element składa się z 20 części), przy czym cały model z napędem gumowym o maksymalnej rozpiętości skrzydeł 55 cm waży nie więcej, niż 1,5 grama, a utrzymuje się w powietrzu przez kilkadziesiąt minut.

Mniej znaną dla otoczenia pasją Jana Dihma było wędkarstwo. Jak mówił – łapał ryby dla odpoczynku, toteż nie startował w zawodach. Lubił też fotografować, acz jak podkreślał robił to tylko dla siebie, nie dzieląc się z nikim swoimi zdjęciami.

Przez lata angażował się w życie społeczne. Kolejno był radnym Miejskiej Rady Narodowej, Powiatowej Rady Narodowej i Wojewódzkiej Rady Narodowej w Bielsku-Białej, a w latach 1982-1985 posłem VIII kadencji reprezentując Stronictwo Demokratyczne (SD nie będąc partią marksistowską przez kilka dziesięcioleci dawało polityczne schronienie ludziom nie chcących wiązać się z PZPR). – *Staralem się prowadzić politykę spokojną. Uważam, że dyplomacją można znacznie więcej załatwić, niż politycznym awanturnictwem* – wspominał po latach. W czasach politycznego przełomu wycofał się z polityki poświęcając cały wolny czas modelarstwu.

Za pracę społeczną i zawodową był wielokrotnie odznaczany. Otrzymał m. in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty i Brązowy Medal Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki. Zmarł 3 sierpnia 2016 r. Spoczywa w rodzinnym grobowcu na wadowickim cmentarzu parafialnym.